



Nasza szkoła w Internecie: <http://sp44-wroclaw.edupage.org>

Szkoła w Mieście



W poniedziałek 20.05 po trzeciej lekcji pojechałam z klasą na wycieczkę w ramach Szkoły w Mieście do Muzeum Sztuki Współczesnej. Odbłyły się tam zajęcia pt. „Poplamiony świat”.

Podczas wyjazdu dowiedzieliśmy się, że „Banksy” jest to brytyjski artysta street art'u, którego prace pojawiają się na ulicach w wielu miejscach na całym świecie. Jego ostatnia praca przedstawiająca dziewczynkę z czerwonym balonikiem, sprzedana na aukcji za 1 mln 400 tys. dolarów, w momencie ogłaszania sprzedaży, zaczęła być niszczone przez umieszczoną w ramię niszczarkę. Artysta jest znany na całym świecie, mimo że nikt nie widział jego twarzy, jego murale mają ważne społeczne przesłania, a prace osiągają ogromne ceny. Następnie pani prowadząca zajęcia opowiedziała nam o impresjonizmie – jest to kierunek w kulturze europejskiej, później także w amerykańskiej, zapoczątkowany przez paryskich malarzy. Nazwa „impresjonizm” pochodzi od obrazu Moneta pt. „Impresja”, który zalicza się do najpopularniejszych obrazów impresjonistycznych. Impresjoniści malowali plamą. Dążyli nie do odzwierciedlenia rzeczywistości, tylko jak sama nazwa kierunku wskazuje, do pokazania wrażeń subiektywnych artysty.

Dowiedzieliśmy się także wielu rzeczy o ekspresjonizmie – kierunku artystycznym w kulturze europejskiej i amerykańskiej. Termin „ekspresjonizm” po raz pierwszy został użyty w 1901 przez francuskiego malarza Julián-Auguste Hervé, który nazwał tak cykl swoich obrazów. Kierunek ten był przeciwny impresjonizmowi, mimo że także odnosił się do wyrażania subiektywnych odczuć i wrażeń artysty. Jednak, źródłem tych wrażeń były zazwyczaj przykre, przynębiające przeżycia, przesadnie przez twórcę przerysowane, często w sposób zaskakujący, gwałtowny i agresywny.

Mogliśmy obejrzeć przykładowe prace przedstawicieli abstrakcjonizmu, kubizmu, street artu i porównać je z naszym odbiorem rzeczywistości i sposobem patrzenia na nią innych malarzy. Niektóre prace- obrazy składały się z samych liczb, to kolejne dni z życia artysty, zapisywane od pewnego momentu aż do jego śmierci. Widzieliśmy i omówiliśmy obraz – klepsydrę znajdujący się na gmachu muzeum. Widzieliśmy obraz artysty, który maluje swoje dzieła wylewając farbę na wielkie podobrazia i pozwalając im się swobodnie mieszać, by potem wybrać fragment pracy i ją uczynić obrazem. Oglądaliśmy też kolorowe ulice, pomalowane przez szwajcarskich artystów. I w końcu mogliśmy uczestniczyć w interaktywnej wystawie, gdzie można dowolnie do rysunków namalowanych na ścianie, przyklejać ruchome elementy i samemu budować obraz. Tematyka tego dzieła była związana ze snami.

Na zakończenie zajęć wykonaliśmy prace w dwóch grupach: na 9 – 10 kwadratowych kartkach namalowaliśmy jedną linię przechodzącą przez wszystkie kartki. A następnie nieszablonowo, dorysowaliśmy dalszą część rysunku. Po zakończeniu zadania połączyliśmy wszystkie kartki i powstał jeden rysunek połączony ze sobą tylko linią namalowaną na początku. Inne klasy siódme wykonywały prace w barwnych kartkach, przyklejając je na schematyczny rysunek. Te prace miały także nie odzwierciedlać rzeczywistości, lecz pozwolić nam w dowolny sposób ją kreować.

Wycieczka była bardzo pouczająca i rozwijająca wiedzę na temat malarstwa i sztuki współczesnej. Pokazała kierunki nastawione na subiektywne ukazanie uczuć i emocji. Polecam ją każdemu, bez względu na wiek.



Agnieszka
Biernacka
7a

Wiersze inspirowane utworem Wisławy Szymborskiej „Możliwości”

„Wolę”

Wolę seriale,
Wolę psy,
Wolę milczeć, niż powiedzieć komuś coś złego,
Wolę światło od ciemności,
Wolę być wcześniej,
Wolę nie być w czymś najlepsza, niż uważać, że wszystko robię dobrze,
Wolę kolor żółty,
Wolę robić coś do ostatków sił, niż od razu się poddać bez wysiłku,
Wolę ciszę od hałasu,
Wolę porządek od chaosu,
Wolę sobie czegoś odmówić, niż osobie dla mnie ważnej,
Wolę się podzielić, niż mieć tylko dla siebie,
Wolę życie krótkie, ale dobre, niż długie, ale nieudane,
Wolę dzień od nocy,
Wolę ludzi prostodusznych od ludzi podstępnych i fałszywych,
Wolę wierzyć w kłamstwo, niż nie wierzyć w prawdę.

Ania Sokołowska 7a

„Wolę”

Wolę rysunki nieudane, niż ich brak
Wolę psy
Wolę kwiaty nierozkwitnięte od przekwitniętych
Wolę kolor niebieski
Wolę być wcześniej
Wolę dojść do błędu
niż wiele razy mylić się
Wolę miłość od ideału
Wolę wierzyć w zmianę,
od potwierdzania zła.
Wolę poddać się na chwilę,
niż nie spróbować dojść do celu
Wolę tańsze, lecz ładniejsze
Wolę pomyśleć, niż powiedzieć
Wolę nie mieć racji, od pewności,
że ją mam
Wolę pasję niż sławę
Wolę odpoczynek krótszy od
dłuższej pracy
Wolę szanować niż być szanowaną.

Ola Sokołowska 7a

„Wolę”

Wolę czerwiec od stycznia,
Wolę piątki od niedziel,
Wolę lato niż zimę,
Wolę dzień od nocy,
Wolę gwiazdy na niebie,
Wolę dni słoneczne,
Wolę białe róże,
Wolę kolor żółty,
Wolę kolor biały,
Wolę ciebie od siebie,
Wolę sport niż gry,
Wolę tańczyć niż śpiewać,
Wolę siatkówkę niż biegi,
Wolę rower niż rolki
Wolę róże od tulipanów,
Wolę słone niż słodkie,
Wolę herbatę od kawy,
Wolę wodę niż soki,
Wolę śmiać się niż płakać,
Wolę piątki od czwórek,
Wolę czwórki od trójek,
Wolę koncert niż kino,
Wolę morze niż góry,
Wolę plażę,
Wolę psy,
Wolę patrzeć się na ciebie a nie tylko na siebie,
Wolę jabłko od brzoskwini,
Wolę truskawkę od wiśni,
Wolę deszcz od śniegu,
Wolę plecak od torby,
Wolę samochód niż autobus.

„*Wolę*”
Ania Binek 7c

Wolę widzieć zdradę
niż sama zdradzić kogoś i przez kilka lat traktować życie jak klęskę.

Wolę widzieć ocierane łzy szczęścia
niż spływające po policzku, będące przyczyną rozpacz.

Wolę głęboką wiarę w to, co naprawdę wyznaję
niż wiarę we wszystko, która jest przekłamana.

Wolę pozostać przy ludziach dla mnie wyjątkowych
niż wplątać się w nieodwołalny wir zwykłych, tuzinkowych ludzi.

Wolę być aniołem dla tego jednego
niż dla wielu, a potem być zraniona przez zbyt duże serce.

Wolę patrzeć jak wszystko rozkwita
niż ginie bezpowrotnie niezgłębioną ciszą.

Wolę żyć ze świadomością najgorszej prawdy
niż całe życie szukać nieudanych kłamstw.

Wolę jego czuły dotyk
niż udawaną przyjemność z dotyku mego wroga.

Wolę biec bez tchu, nie mając już jakichkolwiek sił
niż zatrzymać się przed samym końcem, z przeświadczeniem o przegranej.

Wolę wstać wcześniej
niż za późno i już nigdy nie spojrzeć w jego oczy.

Wolę przytulenie szalonej osoby
niż takiej z czarnym charakterem, której blask już dawno wymarł.

Wolę mieszkać w samotności, na drugim krańcu świata
niż zostać porzucona przez najbliższych, dla których będę tylko kimś bez znaczenia.

Wolę być sobą
niż całe życie udawać kogoś innego.

Wolę wyznawać uczucia
niż chować je tam, gdzie nawet szum wiatru nie dotrze.

Wolę mieć dobre relacje tylko z małą gratką osób
niż z wieloma, z którymi te relacje będą tylko zakłamaniem.

Wolę całe życie patrzeć na ciemne niebo,
by kiedyś zobaczyć blask gwiazdy, oświetlającą me serce i duszę.

Wolę marzyć nierealistycznie
niż mieć poczucie braku jakichkolwiek pragnień.

Wolę skracać granice
niż poszerzać je do takich, których w przyszłości nie będę w stanie przemierzyć.

Wolę trudne rozmowy,
od takich, które nic nie przyniosą, a jeszcze bardziej zdeformują relacje.

Wolę czuć chłód,
by całe ciepło oddać temu, kto na nie zasługuje i jest głęboko w moim sercu.

Wolę, by padły te dwa słowa zmieniające wszystko
niż, aby było ich zbyt wiele i mówiły tylko o nieznaczących uczuciach.

Wolę żyć w nieszczęściu,
by ktoś inny mógł żyć w jego przeciwieństwie.

Wolę przekazywać prawdy historyczne,
by później móc ze spokojem spojrzeć na tych, którzy walczyli za mnie do ostatniej kropli krwi.

Wolę iść jedyna na wskroś inaczej
niż podążać bezmyślnie za innymi.

Wolę czasy teraźniejsze
niż te, w których wszystko było okrutnym zakazem.

Wolę nie patrzeć na upływający czas,
by mieć poczucie jego większej ilości i nie przygnębiać się jego prędkim końcem.

Wolę czytać o nieomyślności
niż uważać się za nieomylną i pozwalać sobie na mówienie czegoś,
co nigdy nie było prawdziwe.

Wolę nie dążyć za pokusą,
aby nie skrzywdzić tego, kto mnie naprawdę kocha.

Wolę teraz wyznać czego pragnę
niż, aby pora przyszła za późna.

Wolę z rozważą rzucać me myśli,
by nikt nie został za nie zgwałcony.

Wolę patrzeć na miłość mą, co stąpa po ziemi
niż patrzeć w nieskończoną dal i nie odczuwać żadnych szarpiących mną uczuć.

Michał Piskozub
Góra strachu
Góra niezdobyta!
Czekamy na rozkaz
Do ataku.

Kule z góry lecą
jak stado ptaków.
Ptak by uciekł.
Kula nie.

I nagle oficer wstaje
Wyciąga szablę!
Wskazuje nią szczyt!
I głośno krzyczy:
Do ataku!
Dreszcz idzie po plecach.
A krew po odcisniętym żylaku.

Wstaję i prę
Do przodu!
Nie patrzę kto idzie!
Myślę tylko jak przetrwać.
Zwłoki staczają się po zboczu
Do tych pól czerwonego maku.

Góra zdobyta!
Flaga powiewa na wietrze!
I wszyscy:
Hurra! Hurra!
A mnie nadal prześladują te dreszcze.

Po co to?
Jeno wzgórze a zabrało tyle żyć.
Dlaczego zabijałem?
Ważne że to już koniec.
Chyba koniec?

Taka to historia
Czerwonego maku
Spod góry ciągłego strachu.

Michał Piskozub
Niepewność

Kropla krwi skapuje z czoła.
Serce bije szybciej i szybciej.
Strach panuje nad umysłem.
I nagle
Strzał!
Świst!
Huk!
I cisza.

I drugi strzał
Znów świst!
Znów huk!
I znów ta cisza.

Czy to kiedyś się skończy?
Czy ja umrę?
Czy to już koniec?
Tak wiele pytań,
Lecz nie ma czasu na nie.
Nie oddam tego co już mamy!

Ktoś biegnie!
I znów mnóstwo pytań!
Czy to wróg czy przyjaciel?
Czy idzie mnie zabić czy mi pomóc?
Czy ja już oszalałem?

Nagle znikąd krzyk
Hurra! Hurra!
Wygraliśmy! Wygraliśmy!
Wróg się poddaje.

I nagle
Ktoś mówi:
Polska odzyskała niepodległość!
Polska odzyskała niepodległość!
Wróg przegrał!
Wróg przegrał!

I nagle strach mija,
Ale ja do końca swych dni

Zofia Ośmińska, kl. 7c
ORFEUSZ
Wolę być łąą na zamrożniętym policzku
niż kolejnym Rzymem za czasów Nerona.
Wolę pozostać niezgłębioną ciszą
niż stać się koszmarem przeludnionych ulic.
Wolę zamknąć oczy i stać się niewidoma
niż zdrowym wzrokiem śledzić klęski ludzi.
Wolę zamieszkać samotnie na końcu świata
niż zostać porzucona przez swoich najbliższych.
Wolę czekać tak długo, aż zabraknie mi tchu
niż znać zakończenie baśni na dobranoc.
Wolę wpaść w otchłań zwyczajnej ciemności
niż, aby mnie pochłonęła lodowata rozpacz.
Wolę zalać się łzami szaleństwa
niż pozostać przeraźliwie czarnym charakterem.
Wolę myśleć szybko w obronie przed wrogiem
niż zapomnieć w przyjemnościach swojego imienia.
Wolę, aby moje krzyki zdusiły ostatecznie błaganie o litość
niż stać się sługą i niewolnikiem.
Wolę walczyć o wolność do ostatniej kropli krwi
niż zmieszać się z tłumem zwykłych, szarych ludzi.
Wolę biec umierając ze zmęczenia
niż zatrzymać się tuż przed metą, aby odpocząć na chwilę.
Wolę pomagać ponad swoje siły
niż patrzeć jak chłodny posąg na milczące cierpienie.
Wolę tracić
niż zyskiwać czymś kosztem.
Wolę, aby los pozbawił mnie daru mowy
niż zdradzić sekrety osób zamkniętych w więźniach własnych umysłów.
Wolę dawać
niż brać.
Wolę tworzyć
niż odtwarzać.
Wolę nie znać szczytów gór
niż zmienić się w kolejnego Syzyfa.
Wolę napisać początek historii
niż jej zakończenie.
Wolę zapomnieć gdzie zmierzam
niż poddać się wahaniom.
Wolę brać wdech
niż wydech.
Wolę upadać na twarz
niż znać wszystko oprócz tego co pode mną.
Wolę rozpocząć, co zawsze jest najtrudniejsze,
niż być drugą w kolejności.
Wolę cierpieć słysząc każdy dźwięk z osobna
niż żyć tylko tym, co szaleje w moim wnętrzu.
Wolę być na łodzi w czasie strasznego sztormu
niż sama się nim stać.
Wolę być kolorową sprzecznością
niż bezkształtną oczywistością.
Wolę uczyć się wszystkich języków świata
niż mieć twardą pewność, że nie poznam już nikogo.
Wolę mienić się barwami własnego szkarłatu
niż mieć na sumieniu czyjąś błądność czoła.
Wolę stanąć ze śmiercią twarzą w twarz
niż bez końca obawiać się najgorszego.
Wolę szukać przeznaczenia na przedwiecznych stronicach historii
niż nurzać swój byt w niepewnej przyszłości.
Wolę chwycić się ostateczności
niż znudzona rzeczywistością siedzieć na ławeczce w parku.
Wolę słuchać szumu drzew
niż koncertów najwybitniejszych wirtuozów.
Wolę nie znać niezależności
niż mówiąc o niej zasięgać fałszywych frazesów.
Wolę być najtrudniejszą prawdą
niż najwygodniejszym kłamstwem.
Wolę ciała stałe – twarde i niezmiennie w swych przekonaniach
niż ciecz, które zmieniają swój kształt zależnie od sytuacji.
Wolę być wiatrem w polu nieodnalezionym
niż rozwiązana zagadką.
Wolę dzikie lasy deszczowe
niż betonowe pustynie miast ogromnych.
Wolę dylematy sumienia
niż puste przekonanie o własnej nieomyślności.
Wolę być jak korzenie drzewa, nie znające światła,
niż jak słaba trzcina chwiejąca się na wietrze.
Ty też wybierz, Orfeuszu. Wybierz dobrze.

Michał Piskozub
Dwudziesty dzień!
Mam tylko trzynaście lat!

I oto 20 dzień
Naszych zmagañ.
Godzina „W” wybiła już dawno.
Gdzie jest ta Polska
Biało- czerwona kraina
za którą przelewamy krew?

Koniec pytań!
Mój punkt docelowy
Jest daleko.

Przebiegam przez drogę.
A między kulą a ciałem
Są milimetry.

Coś nade mną czuwa.
Co to?
Bóg czy strach?
Nieważne.

Wiadomość
musi być dostarczona!
Tu ważą się losy wojny
i Warszawy.

Mam tylko trzynaście lat!

„Wolę”
Wolę barwy ciemne.
Wolę cenić prawdziwie osobę jedną.
Wolę drzewa zielone.
Wolę słuchać niż mówić.
Wolę kwiaty rozkwitające.
Wolę ludzi zgodnych niż tkwiących w niezgodzie.
Wolę ptaki, które latają w przestworzach.
Wolę, by z oczu moich wypływało morze łez niż z oczu innych.
Wolę psów wierność.
Wolę gołębie białe.
Wolę zachować odstęp.
Wolę, kiedy powieki nie opadają zbyt szybko.
Wolę w chmurach mieć głowę.
Wolę, gdy ciemno za oknem.
Wolę ciszę niż nieprzerwany harmider.
Wolę być w cieniu.
Wolę ryby pływające w wodach.
Wolę oczy brązowe.
Wolę obrazy melancholijne.
Wolę czasu nie liczyć.
Wolę truskawki słodkie.
Wolę mieć oczy otwarte.
Wolę gorzyc prawdy niż słodycz kłamstwa.
Wolę widzieć wszystko wyraźnie.
Wolę wytrwałość, bo nie lubię uległości.
Wolę nieść pomoc niż o nią prosić.
Wolę światło widoczne w tunelu.
Wolę wiedzieć,
że nie wszystko jest tylko czarne lub białe.
Wolę samotnie przyglądać się blasku księżyca.
Wolę przetrzymać emocje niszczące.
Wolę być niż zniknąć na zawsze.

Ola Kapuśniak 7c

„WOLĘ”
Wolę gdy życie się do mnie uśmiecha
Wolę czystość prawdy od brudu sarkazmu
Wolę płakać otwarcie niż płakać w środku
Wolę szczere współczucie od fałszywej pomocy
Wolę świat szary, ale prawdziwy niż kolorowy, ale zdradliwy
Wolę być sama niż oszukiwana przez ludzi
Wolę noc niż dzień z wiadomych powodów
Wolę kaleczyć się lekko, bo nikt nie zauważy
Wolę myśleć pozytywnie niż niszczyć się negatywnie
Wolę być pewna tego co robię
Wolę walczyć o swoje racje
Wolę umrzeć niż żyć na tym świecie
Wolę żyć niż umrzeć na wieki
Wolę normalnie, niesprzecznie myśleć
Wolę komplement powiedzieć niż otrzymać
Wolę pomagać niż pomoc otrzymać
Wolę już w sobie emocji nie trzymać
Wolę bzdetami się nie zajmować
Wolę na rzeczach ważnych się skupić
Wolę gdy wszystko jest na swym miejscu
Wolę gdy tego miejsca jest brak
Wolę gdy mam czegoś świadomość
Wolę stać w cieniu i obserwować
Wolę mieć wszystko niż nie mieć niczego
Wolę zapłakać niż się ucieszyć
Wolę, bo tak czasem prościej
Wolę gdy świat mnie pominie
Wolę pozostać tą pominiętą
Wolę choć czasem to strasznie boli
Wolę pomału, od środka umierać
Wolę, bo nikt mi już nie pomoże...

Zuzia Płonka 7c